

Ostatni dzień Wratislavii Cantans 55 upłynął pod znakiem sztuki barokowej. Wpierw mieliśmy koncert z muzyką Telemanna, następnie czekały na nas dzieła Jacka Różyckiego, którego muzyka służyła na dworach ostatniego Wazy, Sobieskiego i dwóch następnych królów Polski. Niedzielnym finałem Wratislavii rządziły dwa wrocławskie zespoły barokowców – Wrocławska Orkiestra Barokowa i Wrocław Baroque Ensemble. Zwłaszcza na drugim koncercie nie mogło być mowy o tęsknocie za zagranicznym finałem, z Gardinerem czy McCreeshem. To już był ten sam, mistrzowski, wzbudzający niezapomniane doznania i refleksje poziom wykonawstwa i muzycznych badań, bo przecież muzyka dawna wymaga nie tylko umiejętności muzycznych, ale również naukowych i odkrywczych.

Głównym dziełem zaprezentowanym na pierwszym koncercie była kantata Die Donnerode. Utwór ten miał na celu oddanie czci ofiarom trzęsienia ziemi w Lizbonie w 1755 roku. Ten potworny kataklizm nie tylko zniszczył miasto i zabił około stu tysięcy ludzi, ale też stworzył epokę. Portugalczycy słynęli ze swego przywiązania do konserwatywnych wartości. Byli też bardzo pobożni. Nieszczęście, które ich spotkało, stało się impulsem dla rozwoju oświecenia. Ludzie uświadomili sobie, że przyroda jest najpewniej obojętna na dole i niedole człowieka, zaś bóg, jeśli w ogóle istnieje (d’Holbach go negował), może być deistycznym kreatorem, który nie ingeruje w swoje dzieła. Poglądy deistyczne zdominowały głównych twórców filozofii oświecenia we Francji.

Kantata Telemanna w treści była po barokowemu religijna, ale w języku muzycznym zwiastowała bardziej niż utwory J.S. Bacha, czy większość utworów Haendla nowy styl. Barokowy horror

vacui, lęk przed pustą przestrzenią, ustąpił śmiałej palecie pustych muzycznych przestrzeni. Pojawił się też protoromantyczny, otwarty i indywidualistyczny emocjonalizm. Wrocławska Orkiestra Barokowa i towarzyszący jej śpiewacy przedstawili to dzieło dobrze, przykuwając moją uwagę do kilku fragmentów wyjątkowej urody. Gorzej im poszło z otwierającą koncert Overture-Suite D-dur TWV 55:D18, bardzo momentami francuską w stylistyce, podobnie jak jej Bachowskie siostry. Tu zawiodły instrumenty dęte, które na starcie koncertu dość często wypowiadają posłuszeństwo w WOB. W suicie były one jednak w wielu momentach całkowicie eksponowane i może lepiej ją było przenieść na koniec koncertu, gdy niesforne dawne dęciaki są już rozegrane i posłuszne swoim muzykom.



Andrzej Kosendiak, fotografia ze strony NFM

Nad Jackiem Różyckim odkrywanym przez Maestro Andrzeja Kosendiaka miałem już okazję się rozplęwać w czerwcu 2019 roku. To bardzo ciekawy kompozytor XVII wieku, nie tylko na tle polskiej sztuki muzycznej. Niestety, zachowało się niewiele jego muzyki, część z niej jest prosta, a część złożona i wyrafinowana, co sugeruje przeplatanie jednego z drugim na koncercie. W stosunku do zeszłorocznego wykonania, muzycy i maestro zrobili jeszcze większy postęp, co przyniosło rewelacyjne owoce. Nawet rozmywająca brzmienie akustyka kolegiaty św. Krzyża nie była w stanie zaszkodzić temu fantastycznemu wykonaniu, a nawet dodawała mu uroku, gdyż zwłaszcza głosy chłopięce brzmiały dzięki niej nieziemsko.



**Wrocław Baroque Ensemble:**

Aldona Bartnik, Aleksandra Turalska - **soprany** / sopranos

Tymoteusz Gaura, Sergiusz Mojzesowicz - **soprany chłopięce (soliści Chóru Chłopięcego NFM)** / trebles (soloists of NFM Boys' Choir)

Daniel Elgersma, Piotr Łykowski - **kontratenory** / countertenors

Maciej Gocman, Benjamin Glaubitz - **tenory** / tenors

Tomáš Král, Jaromír Nosek - **basy** / basses

Zbigniew Pilch, Mikołaj Zgółka, Małgorzata Kosendiak - **skrzypce** / violins

Michał Mazur - **altówka** / viola

Julia Karpeta - **viola da gamba**

Krzysztof Karpeta - **violone**

Přemysl Vacek - **teorba** / theorbo

Andrea Inghisiano - **kornet** / cornett

William Lyons - **dulcjan** / dulcian

Johannes Kronfeld, Masafumi Sakamoto, Hans-Martin Schlegel - **puzony** / sackbuts

Marta Niedźwiecka - **pozytyw** / chest organ

Małgorzata Podzielny - **przygotowanie solistów Chóru Chłopięcego NFM** / tutor to soloists of NFM Boys' Choir

Bardzo miło jest odkrywać, że doskonałemu, choć zniszczonemu przez wojny, polskiemu barokowi w architekturze, malarstwie i rzeźbie towarzyszył równie wspaniały i momentami nowatorski barok muzyczny. Jego wykonania na tym poziomie, co Wrocław Baroque Ensemble, nie są tylko zwykłymi koncertami. To wielka muzyczna podróż, to odkrywanie rzeczy cennych dla wszystkich miłośników muzyki klasycznej, nie tylko w Polsce, ale na całym

świecie. Gdy słuca się Rózyckiego, ale też Gorczyckiego, pozostaje ciekawa kwestia nowatorstwa i konserwatyzmu muzycznych idei u tych twórców. Z pozoru bywają bardzo zapatrzeni w przeszłość, lecz mają także w sobie dziedzictwo innowatorów takich jak Mikołaj Zieleński (raz jeszcze polecam CD Kosendiaka!). Wydaje mi się, że polscy muzycy i melomani schyłku Złotego Wieku celowo trzymali się niektórych dawnych form, mogąc bez trudu przyjmować nowsze mody z Italii i Francji. Może mieli przekonanie o tym, że sami są współtwórcami estetyki baroku i nie chcieli bezmyślnie czerpać z nieswoich nowinek. Kryje się w tej polskiej barokowej muzyce tajemnica. Mam nadzieję, że Wrocław Baroque Ensemble i Maestro Kosendiakowi uda się odkryć jeszcze wiele dzieł i twórców, aby zbliżyć nas do rozwiązania tej fascynującej zagadki.